

Attlee uczeń Churchilla złąkł się Kongresu Pokoju Warszawa wita Obrońców Pokoju całego świata

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

środa

15 listopada

1950 r.

Rok VI

Nr 315

(1937)



DELEGACI na KONGRES

KOREA

Z walczącej Korei przybyła na kongres 3-osobowa delegacja, która w imieniu bohaterskiego narodu koreańskiego, krwawącego w ciężkich zmaganiach z imperialistyczną agresją z manifestuje niezmienioną wolę zwycięskiego pokoju w Korei, jak również pokoju na całym świecie. Gruzy miast i wsi koreańskich, trupy starców, kobiet i dzieci, rozszarpane przez bomby bestialskiego lotnictwa USA — oto najcięższe oskarżenie, jakie obrońcy pokoju rzucają w twarz imperialistycznym zbrodniarzom wojennym.

PANI PAK DEN-AI

Na czele delegacji koreańskiej stoi nieugięta bojowniczka o wyzwolenie ludu koreańskiego, członkini prezydium rady najwyższej Zgromadzenia Ludowego Korei, kierowniczka koreańskiej Ligi Kobiet — Pak Den-Ai.

Już od wczesnej młodości związana z koreańskim podziemnym ruchem robotniczym, Pak Den-Ai poświęca wszystkie swe siły, cały swój płomienny zapał rewolucyjny sprawie wyzwolenia sprawiedliwości społecznej i wyzwolenia narodu koreańskiego. Za swą niezłomną działalność rewolucyjną bohatera działacza więziona była przez imperialistów japońskich i rodzimą reakcję. Dziś, gdy lud koreański chwycił za broń, by odeprzeć brutalną agresję ślepaczy Wall Street — Pak Den-Ai oddaje wszystkie siły, całe wieloletnie doświadczenie bojowe walce w obronie ojczyzny. „Walczący lud koreański — mówi przewodnicząca delegacji koreańskiej — gorąco pragnie pokoju. My o pokój walczymy swoim życiem. Przybyliśmy do Warszawy z najgłębszym przekonaniem, że kongres przyniesie naszemu narodowi i całemu światu to, co jest nam najdroższe — zwycięstwo pokoju”.

CHINY

475 milionowy, młotyjący pokój naród chiński, reprezentowany będzie na II Światowym Kongresie Pokoju 30-osobowa delegacja składająca się z przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych, reprezentantów organizacji religijnych i mniejszości narodowych, przedstawicieli świata artystycznego i naukowego oraz bohaterów pracy.

PROF. KUO MO-ZO

Przewodniczącym delegacji chińskiej jest wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz przewodniczący Wszechnińskiego Komitetu Obrońców Pokoju Kuo Mo-Zo. Jest on profesorem archeologii i przewodniczącym chińskiej akademii nauk. Kuo Mo-Zo jest również znanym pisarzem i publicystą. Swą twórczość literacką poświę-

cił on walce przeciw okupantom japońskim i reakcyjnemu reżimowi Czang Kai-Szeka. Jednym z jego najbardziej znanych utworów jest poemat dramatyczny o sławnym chińskim bohaterze narodowym, zatytułowany „Czu-Yueh”.

GEN. TASI TUNG KAI

Przedstawicielem, który reprezentować będzie na kongresie uczestników walk wyzwolenczych w Chinach jest gen. Tasi Tung-Kai — jeden z legendarnych bohaterów wojny domowej oraz walk z najeźdźcą japońskim. Pod jego dowództwem słynna 19 chińska Armia Ludowa wyzwoliła w 1932 roku obrzytmie polacie kraju spod reakcyjnej władzy Czang Kai-Szeka. Przewodzący nieugięta walce zarówno przeciw Czang Kai-Szekowi jak i przeciw interwentom japońskim, gen. Tasi Tung-Kai tworzył w roku 1946 rewolucyjny komitet Kuomintangu.

WŁOCHY

Naród włoski 16 milionami podpisów pod Apellem Sztokholmskim dał wyraz swej niezłomnej woli uciec od imperialistycznej agresji amerykańskiej i ich służącym rozpętaniu nowej wojny. Naród włoski pragnie pokoju. Mimo terroryzmu rządowego, mimo terroryzmu ustaw wymierzonych przeciwko obrońcom pokoju, przeciwko robotnikom i chłopom, przeciwko wszystkim patriotom włoskim, w walce o pokój udział bierze cały lud włoski.

SENATOR

UMBERTO TERRACINI

W skład delegacji włoskiej wchodzi m. in. senator Umberto Terracini, jeden z najstarszych działaczy robotniczych we Włoszech. Jako 16-letni chłop stanął on w szeregach walczących o sprawiedliwość społeczną. Już w czasie pierwszej wojny światowej poznał wszystkie jej okropności, był gorącym zwolennikiem międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Za działalność antywojenną został wtedy uwieczniony.

Umberto Terracini w 1925 roku został ponownie aresztowany za działalność polityczną i skazany na 24 lata więzienia. Dopiero obalenie Mussoliniego w 1943 roku przynosi mu wolność.

Terracini chwycił za broń, by wraz z partyzantami włoskimi błądził się przeciwko wojskom hitlerowskim i włoskim faszystom. W okresie powojennym Umberto Terracini wyróżnia się jako płomienny trybun ludu. Jego wspaniałe przemówienia w parlamencie i na wielkich zebraniach ludowych zjednują mu ogromną popularność. W 1947 r. zostaje on wybrany na przewodniczącego włoskiego Zgromadzenia Narodowego. Na tym stanowisku broni on konsekwentnie suwerenności Włoch przed przekształceniem ich w kolonię amerykańską. W 1948 r. wchodzi on w skład senatu. Jako przewodniczący „Solidarieta Demokratika”, organizacji niosącej pomoc 15 tysiącom więzionym ofiar terroru de Gasperi, Terracini jest jednym z najwybitniejszych bojowników o pokój.

Umberto Terracini jest po raz pierwszy w Polsce. „Cieszy mnie — mówi — że będę mógł poznać Polskę i jej wspaniałe odbudowującą się stolicę, która zastąpiła sobie na miasto miasta pokój”.

INŻ. ENRICO BARCHIESI

W skład delegacji włoskiej wchodzi również inżynier Enrico Barchiesi, włoski republikanin, burmistrz Ankonu.

„Włosi są przeciwko wojnie — mówi Barchiesi. — Znają jej okropności. Jestem burmistrzem miasta, które przeżyło 160 bombardowań, miasta, które w 80 proc. do dziś dnia leży w gruzach. Gdy widzę waszą wspaniałą odbudowującą się stolicę, jestem zachwycony, ale jednocześnie ogarnia mnie uczucie smutku, gdy pomyślę, że miasto nasze, Ankona nie otrzymało jeszcze ani jednego lira kredytu na odbudowę. Rząd włoski bowiem woli produkować armaty, niż budować domy, a lud włoski pragnie pokoju i odbudowy — mówi inż. Barchiesi.

CONTE SELLA DI MONTELUCE

Jednym z członków delegacji włoskiej jest adwokat Conte Sella di Monteluce, zamieszkały w Mediolanie. Z przekonań politycznych monarchista, jeden z twórców tej partii we Włoszech. W rozmowie z przedstawicielem prasy stwierdził, iż uważa, że pokój jest nieodzownym warunkiem dla zapewnienia dobrobytu dla całej ludzkości. Uważa, że możliwe są pokojowe stosunki pomiędzy krajami reprezentującymi planową gospodarkę społeczną, a z drugiej strony nieskoordynowaną gospodarką krajów kapitalistycznych.

Jestem monarchistą — stwierdza pan di Monteluce — i jestem katolikiem, jednak żądam się z wami pod względem roli kościoła. Uważam, że kościół powinien zajmować się sprawami religijnymi, a nie mieszać się do polityki. Na pytanie jak ocenia stanowisko rządu angielskiego wobec Kongresu Pokoju, pan di Monteluce oświadcza, iż uważa postępowanie władz angielskich za oznakę słabości krajów kapitalistycznych.

AUSTRIA

Prof. dr Brandkremmer, przewodniczący delegacji austriackiej jest wykładowcą prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Grazu.

PROF. DR. BRANDKREMMER

Prof. Brandkremmer jest działaczem katolickim i aktywnym bojownikiem o

pokój. Jego udział w akcji pokojowej śladną nań represję ze strony władz austriackich. Będąc już w pociągu, zdającym na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju prof. Brandkremmer stwierdził, że jego wyjazd uznany został przez władze austriackie za przestępstwo i że został pozbawiony katedry.

SZWAJCARIA

Przewodniczącym delegacji szwajcarskiej jest dr Hans von Fischer, zamieszkały w Zurychu. Jest on członkiem szwajcarskiej partii pracy.

DR HANS VON FISCHER

Delegacja szwajcarska — mówi dr Fischer z entuzjazmem — odpowiadała na apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zwołania II Kon-

gresu. Postępowanie władz angielskich wywołuje oburzenie nie tylko wśród nas zwolenników pokoju w Szwajcarii, ale wśród wszystkich uczciwych ludzi na świecie. Z radością przybywam na II Światowy Kongres Pokoju do Warszawy. Jestem wzruszony serdecznym przyjęciem jakiegoś doświadczenia w czasie całej drogi od granicy, aż do waszej wspaniałej odbudowującej się stolicy.

Wysłannicy narodów całego świata przybywają do Warszawy

WARSZAWA, 14. 11. W ciągu całego dnia 14 bm., do portu lotniczego na Okęciu co kilka godzin przybywały samoloty z różnych stron świata. Przyjechali nimi delegaci bojowników o pokój z Rumunii, Grecji, Szwecji, Finlandii i Danii.

Delegacje witane były serdecznie przez tłumy mieszkańców stolicy oraz przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: literata Jarosława Iwaszkiewicza i katolickiego publicystę — Wojciecha Kętrzyńskiego.

O godz. 15 na lotnisko przybyły: druga grupa delegacji rumuńskiej i delegacja grecka. Wśród 12 delegatów rumuńskich znajduje się wybitny pisarz Michał Sadovianu i Metropolitą Moldawii — Constantinescu — Jasi, Delegacji greckiej, która liczy 10 osób, przewodniczy Solatee Bastays.

Wkrótce po tym przyleciała z Kopenhagi druga grupa delegacji szwedzkiej, której przewodniczącym jest pastor kościoła ewangelickiego Sven Hector. W skład tej 15-osobowej grupy wchodzi m. in.: znana malarka Siri Derkert, profesorowie: Varenius i Nils Silfverskiöla.

Członek delegacji szwedzkiej, historyk sztuki Zennstroem, w rozmowie z przedstawicielami prasy powiedział:

„Podróż do Polski nie zmęczyła nas wcale, zmęczeni jesteśmy jedynie szykanami, które rydych dopuścili się wobec nas władze brytyjskie, zwracając nas z lotniska i każąc nam wracać do Szwecji. Jestem prze konany, że nigdy dotąd żaden obywatel szwedzki nie był w tak skandaliczny sposób traktowany przez dumne ze swej „liberalności“ władze brytyjskie“.

Wieczorem przybyła na lotnisko Okęcie samolotem z Kopenhagi 7-osobowa delegacja Finlandii — z przewodniczącym Weino Meltti, gubernatorem okręgu Helsinki. Jednocześnie przybył przedstawiciel Danii — przewodniczący społecznej organizacji postępowej „Jeden Świat“ — Heiberg i red. Norretenders z „Informations“. Wraz z nimi przyjechał red. Parker z londyńskiego „Daily Worker“.

Wszystkim delegacjom zgotowano serdeczne, owacyjne powitanie. Na lotnisku długo Niemilkę okrzyki na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i na cześć przybywających delegatów.

Polscy katolicy witają Światowy Kongres Pokoju

WARSZAWA, 14. 11. Komisja intelektualistów katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju wyłoniona przez naradę intelektualistów katolickich w dniu 4 listopada 1950 r. i zebrana na posiedzeniu konstytuującym dnia 13 listopada rb. w składzie: ks. prof. Chojnacki, ks. prof. Czuj, ks. prof. Dąbrowski, red. Horodyński, red. Jasienica, prof.

Lehr-Splawinski i prof. Wojciechowski uchwalili skierować apel do opinii katolickiej w Polsce o zgłoszenie akcesu do odczytu intelektualistów katolickich w sprawie pokoju.

Komisja wyraziła pogląd, że apel ten jest powitaniem przez polską opinię katolicką II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zbierającego się w Warszawie.

Powrót delegacji polskiej z kraju, którego rząd boi się prawdy

WARSZAWA, 14. 11. — 14 bm. w godzinach porannych powróciły do Warszawy pociągiem z Gdyni: 21-osobowa delegacja polska, z prof. St. Mazurem na czele oraz 18-osobowa delegacja rumuńska, której przewodniczył prof. Stere.

Prof. St. Mazur powiedział m. in.: „Najbardziej oburzającym jest fakt wydalenia z granic Anglii wszystkich organizatorów kongresu. Prof. Joliot-Curie, chluba nauki światowej, w spo-

sób brutalny został zmuszony do opuszczenia Wielkiej Brytanii. Obłądny strach opanował anglo-amerykańskich imperialistów. Uniemożliwienie przez rząd angielski odbycia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield jest wyrazem panicznych nastrojów w obozie anglo-amerykańskich imperialistów wobec faktu, że idea pokoju i postępu opanowuje coraz szersze masy ludowe świata.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w Warszawie, zburzonej przez te same ciemne siły, które chciałyby dziś wnieść na świecącą nową pojęcie wojenną i które nie dopuściły do odbycia kongresu w Wielkiej Brytanii. Lecz tak samo jak Warszawa powstaje z ruin coraz większa i piękniejsza, tak samo ruch obrońców pokoju z coraz większym zapalem i energią walczyć będzie o szczęście całej ludzkości — o utrwalenie pokoju“.

Znany kompozytor Andrzej Panufnik ostro piętnuje niesłychane metody władz angielskich.

„Czyż nie jest oburzające — mówi — że nie otrzymali wiz: publicysta katolicki Wojciech Kętrzyński, wybitni literaci Jarosław Iwaszkiewicz i Jan Parandowski.“

Dobrze się jednak stało, że kongres odbędzie się u nas. Z warszawskiej trybuny będą mogli przemówić wszyscy zwolennicy pokoju bez różnicy przekonań politycznych“.

Gen. Naszkowski wiceministrem Obrony Narodowej

WARSZAWA, 14. 11. Prezydent RP. mianował gen. Mariana Naszkowskiego wiceministrem Obrony Narodowej.

Prezydent Wenezueli zabity

NOWY JORK, 14. 11. Jak donoszą Caracas, 13 listopada w godzinach rannych został tam zabity prezydent Wenezueli Carlos Deldago Chalbaud.

Zabronić? Naród nie pozwala! Pozwolić? Wall Street nie pozwala! Więc „pozwalając zabronili“

Krytykując twierdzenie reakcyjnej prasy brytyjskiej, jakoby w Anglii panowała wolność słowa i demokracja, znany pisarz i publicysta Zaslawski pisze z ironią w „Prawdzie“:

„Pan Attlee nie zabraniał kongresu. Pan Attlee jest zwolennikiem wolności słowa i codziennie rano odmawia swe modlitwy do wolności słowa i zęga się znakiem demokracji, a tymczasem jego podwładni nie dopuszczają nikogo na kongres. Dziś premier-obłądnik może wernopoddanie donieść Waszyngtonowi, że kongres w Sheffield został uduszony bez rozlewu krwi.“

Przewrotna jak kot, tchórzliwa jak żalac — oto brytyjska labourystowska „demokracja“ w całej swej krasie! Zabronić kongresu? — Nie wolno. Naród brytyjski nie pozwoli. — Pozwolić na odbycie kongresu? — Nie wolno. — Amerykański pan nie zezwala. Co robić? Jak wykreślić się z tej sytuacji?

I oto przychodzi z pomocą stary, niezawodny środek reakcyjnej i liberalnej burżuazji — wypróbowana, tradycyjna obuda, klasyczna hipokryzja, wysłana przez angielską satyrę i pozostająca dziś jedynym prawdziwym uczuciem przeżartego fałszem ruchu labourystowskiego.

wystarczające. Prasa reakcyjna twierdzi beczymnie, że wolność słowa w Anglii — to rzeczywistość, a nie obłudna fikcja, jak utrzymują marksisci.

Nasuwa się przypuszczenie, że cała skandaliczna historia z kongresem w Sheffield została zaaranżowana przez rząd brytyjski umyślnie po to, by dowiedzieć, że marksisci mają słusność, że wolność słowa i demokracja w Anglii — to tylko obłudna fikcja.

Jak stwierdza dalej Zaslawski, Kongres Obrońców Pokoju nie został jeszcze otwarty, a już osiągnął szereg istotnych sukcesów. Po pierwsze: całkowita porażka poniosła imperialistyczna polityka przemilczania ruchu pokojowego i kongresu. Po drugie: do wszelkich przemówień i rezolucji brytyjskich kół rządzących przybył jeszcze jeden dowód, demaskujący ich przygotowania i realizację nowej wojny. Naród brytyjski otrzymał prawdziwie poglądowną lekceję. Po trzecie: przywódca labourystowskiej partii, należny im według prawa i zasług, Stanell oni pod pretekstem całego świata, a na blażym ich kapturze wypisane są wielkimi literami słowa: „obłudnicy i zdrajcy“.

Niech cieszą się do czasu ci obłudnicy swoją wolnością familijnych swarów w radio i w prasie — kontynuuje Zaslawski. Oburzony głos narodu brytyjskiego nie rozlegnie się ani w brytyjskim eterze, ani też w brytyjskiej „wielkiej prasie“. Narodowi brytyjskiemu odebrano wolność słowa wcześniej, zanim usiłowano wysztydzić Kongres Obrońców Pokoju. Lecz sztyderstwo nie udało się. Wolne słowo zabrzmi z wolnej trybuny w wolnym kraju. W kraju tym również przedstawiciele narodu brytyjskiego uzyskali wolność, której pozbawieni są we własnej ojczyźnie.

W imieniu duchowieństwa polskiego i najszerzych rzesz katolików

Poznańscy Republikanci Związkowe
MOŁDAWSKA SRR

WARSZAWA, 14. 11. — 13. bm. odbyło się zebranie delegatów wojewódzkich komisji księży przy ZBoWiD z całego kraju. Zebrani jednogłośnie podjęli następującą uchwałę:

My księża katolicy, zebrani w liczbie 58 delegatów z terenu wszystkich diecezji i reprezentujący przeszło 1200 kapłanów członków komisji księży przy ZBoWiD wyrażając wolę i pragnienia ogółu duchowieństwa polskiego i najszerzych rzesz katolików w Polsce, stwierdzamy:

Od szeregu tygodni na terenie całego kraju, a przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich odbywają się masowe zebrania księży, braci i siostr zakonnych oraz katolickiego aktywnego świeckiego, na których uczestnicy w swoich wypowiedziach i uchwalonych rezolucjach domagają się wprowadzenia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, dając tym wyraz pełnego poparcia i solidarności z listem urzędu do spraw wyzna skierowanym do dostojnego Episkopatu.

Zasięg tej akcji i udział w niej dzieją się setki księży na wszystkich terenach jest dobitnym wyrazem i wołaniem całego narodu, że bolesnej sprawy tymczasowości dalej przyciągać nie można, że stan ten musi być zlikwidowany, znajdując swoje rozwiązanie w stworzeniu stałych ordynariatów biskupich i probostw.

Zawarte w swoim czasie porozumienie między Episkopatem i Rządem R. P. w punkcie trzecim dawało nadzieję rzeszom księży i społeczeństwu, że sprawa stałej administracji kościelnej na piastowskich ziemiach Polski jest kwestią najbliższej przyszłości.

Niestety! Mija od tej chwili długi ślad miesiące i wszystko zdaje się świadczyć o tym, że nie wiele zostało przedsięwzięte w celu zlikwidowania nad Odrą i Nysą i Bałtykiem tymczasowości administracji Kościoła katolickiego.

Stan ten tym bardziej upokarza rzesze kapłanów i wiernych swoją wymową, że w okresie tych miesięcy stabilizacja polityczna i gospodarcza Ziemi Odzyskanych została uwieńczona umowami między państwami.

Władze Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zawartym porozumieniu przed wszystkimi narodami i całym światem stwierdziły, że granica na Odrze i Nysie jest granicą na wieki ustaloną, jest granicą pokoju. Natychmiast po zawarciu tego historycznego układu na pływacz zaczęły do wszystkich naszych komisji przy ZBoWiD setki listów i petycji, domagających się postawienia sprawy tymczasowości Kościoła na forum publicznym, ażeby w ten sposób spowodować jej uregulowanie z korzyścią dla Kościoła katolickiego i społeczeństwa polskiego.

Idąc za zgodnym głosem i opinią duchowieństwa i Narodu Polskiego, u-

ważamy, że wszelkie przeciąganie i odkładanie definitywnego rozwiązania i załatwienia sprawy stałej administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich sprzyja tylko wrogom Polski i pokoju. Jest czynnikiem podsycającym rewizjonistyczne plany odrdzającego się hitlerizmu w Niemczech zachodnich i wykorzystywanym przez agresorów amerykańsko - niemieckich

WARSZAWSKIE TEMPO (Migawki z przygotowań do II Światowego Kongresu Pokoju)

Obraz zmienia się w oszalałym tempie. Jeszcze wczoraj nie było tu kolorowych draperii, sztandarów, rzeźb... Dziś roboty wykończeniowe w sali Domu Słowa Polskiego są już daleko zaawansowane. W ciągu nadchodzącej doby wszystko zostanie „zapięte na ostatni guzik”. Ludzie pracują wspaniale.

Obrzymi aparat organizacyjny Kongresu funkcjonuje „na pełnych obrotach”. Co chwila biura sekretariatu wysyła do poszczególnych komórek bojowe polecenia, które muszą być realizowane natychmiast, w ściśle określonej godzinie.

Wielka sala obrad przybiera uroczysty wygląd. Ściany mienią się barwami dziesiątków sztandarów, draperii, emblematów.

Ustawione na podium stoły prezydialne oraz długie, ciągnące się na blisko 60 metrów w głąb sali stoły dla delegatów zaopatrzone zostały we wszelkie urządzenia, potrzebne, aby prace Kongresu przebiegały jak najsprawniej. Przez każdą parę słuchawek będzie można odhierać teksty wygłaszanych przemówień w jednym z 7 języków: polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim, chińskim, hiszpańskim i niemieckim.

W tej chwili odbywają się ostatnie próby mikrofonów, kończy się instalowanie reflektorów. Sieć telefoniczna w obrębie gmachu została już założona w całości.

Piękne, stylowe gabinety dla prezydium urządzone w ciągu ubiegłej doby. Oryginalne, inkrustowane meble, miękkie dywany, pomysłowe ornamentacje — całość zaprojektowana przez wybitnych architektów i plastyków.

Również okazałe prezentować się będzie wielki hall, sala restauracyjna i bufetowa.

W naszych oczach montowany jest potężny globus na Placu Zwycięstwa. Oglądamy go jeszcze bez „odżelazienia” — w bładożółtej nagości dykty. Powstał w

w podniecaniu nastrojów i paniki wojennej.

Stan taki zagraża istnieniu tysiącom i setkom tysięcy ludzi, którzy w trudzie powojennym, z płomienną wiarą w przyszłość budują nowe szczęśliwe życie na Ziemiach Zachodnich.

My katolicy księży Polski wraz z całym narodem wołamy: Nie chcemy nowej wojny! Nie chcemy rozpętania zaborczości amerykańskiej, która tyle cierpienia przysparza narodowi koreańskiemu! Nie chcemy nowego hitlerizmu!

Domagamy się, ażeby niezwłocznie, zgodnie z polską racją stanu, została

rozwiązana sprawa stałych ordynariatów biskupich i probostw na Ziemiach Zachodnich.

W naszym najgłębszym przekonaniu w rozstrzygnięciu tak doniosłej sprawy nie może stać na przeszkodzie brak kompetencji prawnych, lub inne formalne względy, które nie mogą zagłuszyć głosu sumienia.

Sądymy, że w myśl chrystusowego „littera ocedit spiritus entan vivificat” tak żywotne zagadnienie zostanie ostatecznie w najbliższym czasie przez dośrodek Episkopatu rozwiązane jak najpomyślniej dla Kościoła i Narodu.

jedną noc. Wierzymy więc, że jutro będzie lśnił zwycięskim błękitem, w otoczeniu wysmukłej kolumny flag.

Dekoracja Warszawy to nie tylko wymowne hasła i jeszcze wymowniejsze od hasła — gołębie pokoju na szybach okien wystawowych, na frontonach domów i na tle chorągwi. Najpiękniejszą i najpotężniejszą dekorację przedkongresową stanowi sama Warszawa, jej rosnące mury, jej nowe bloki, jej rusztowania i jej rękawy.

W ciągu jednej doby zrobiono wiele, by zapewnić uczestnikom Kongresu odpowiednie zakwaterowanie. Najelegantszy hotel stolicy — „Bristol” — przeznaczony dla delegatów wszystkie wolne pokoje. Restauracja „Bristol” zapewni wyżywienie 500—600 gościom. Mimo, iż hotel ten jest elegancki również na codzienność, teraz ozdobił się zieloną, a fronton domu — flagami i symbolicznym globusem.

Warszawiacy są dumni z przypadającego im zaszczytu witań w swym mieście obrońców pokoju. Ta duma i radość wyrażają się w żywiołowym, obojętnym dekorowaniu domów, wyrażają się w prostych hasłach, które czytamy na błękitnych i czerwonych transparentach:

„Witamy Światowy Kongres Zwolenników Pokoju”. — „Pokój zwycięży”. — „Plan 6-letni, to walka o pokój”.

Zapada zmierzch. Miasto rozjarza się tysiącami świateł. W tych strumieniach światła mienią się różnokolorowe sztandary. Na pięknym w swej prostocie gmachu PKPK świecą światła żarówek

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne, przejściowo duże z przelotnymi opadami, temperatura maksymalna do 9 st., wiatry umiarkowane lub dość silne i porywiste z kierunków południowych.

nakreślony jest gołąb pokoju. Nad perspektywą Wilejskiej góry oświetlona jasno kopuła sejmku. Wydaje się płynąć w powietrzu.

Na ulicach — tłumy. Żywiołowy pochód warszawiaków, oglądających swe miasto w przeddzień Kongresu, czekających na chwilę, gdy ze wszystkich głosińców na falach eteru popłyną z Warszawy na cały świat: „II Kongres Obrońców Pokoju otwartym!”

Picasso odmawia udziału w otwarciu wystawy swych dzieł w Londynie

LONDYN, 14.11. Pablo Picasso — jeden z kilku zaledwie delegatów francuskich, których rząd angielski dopuścił do Anglii na planowany kongres pokoju, odpowiedział odmownie na zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia wystawy swych dzieł w Londynie. W liście do sekretarza brytyjskiej rady sztuk plastycznych Picasso

podkreślił, że wystawa ta odbywa się pod protektorem rządu brytyjskiego. Nie mogę więc przyjąć zaproszenia — oświadczył Picasso — wobec represji podjętych przez rząd brytyjski w stosunku do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i postępowania tego rządu wobec wielu moich przyjaciół i kolegów.

Działania wojenne w Korei

MOSKWA, 14.11. Agencja TASS skłonił oddziałem wojskowym. W rejonie Anczu wojska Armii Ludowej w dalszym ciągu toczyły walki wzdłuż linii rzeki Czongczon.

Następującej: Wojska Armii Ludowej toczyły na wszystkich odcinkach frontu aktywne działania wojenne przeciwko amerykańskim i południowo-koreań-

Na wschodnim wybrzeżu w rejonie północny wschód od Hlidzu, wojska Armii Ludowej zadały porażkę przednim oddziałom nieprzyjaciela i odrzuciły je na południe.

Znaczki pocztowe z okazji Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA. Minister Poczty i Telegrafów wydał zarządzenie o wprowadzeniu do obiegu nowych znaczków pocztowych z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Nowe znaczki wartości 40 groszy i 45 groszy przedstawiają białego gołębia w locie, u góry znaczka znajdu-

je się napis „II Światowy Kongres Obrońców Pokoju”, u dołu Poczta Polska i wartość znaczka. Kolor znaczka wartości 40 groszy — niebieski, wartości 45 groszy — czerwono-brązowy. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 13 listopada br.

A. KOPTIAJEW

(24)

Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

„Daję Boże temu, co nie może... Co ona z dzieckiem zrobi?” A ta przykłada dzieciątko do piersi, oczy jej błyszczą, pełną blaskiem szczęścia. Spojrzałam w te oczy i coś mnie ze wzruszenia chwyciło za gardło: tyle w nich było błogosławionego macierzyństwa! — Helena zamyśliła się. — Prawda, oczy miała ładne. To jedno tylko. Po pięciu latach urodziła jeszcze chłopczyka. Nie mogłam już wtedy opanować ciekawości i zaprosiłam się do niej z wizytą. Po pracy poszłam do niej, przyniosłam coś małego. Patrząc dziewczynka już podrosła, ładna taka, śmiała, huśtała się w kołysce, bawiła się. W pokoju mebli mało, ale czysto, jasno, a córuchna nawet lalkę ma... Podczas rozmowy pytam naszą inwalidkę: „Nie bałaś się mieć dzieci?” A ona uśmiecha się, patrzy na mnie jak na niemądrą i odpowiada: „Dotychczas byłam tylko biedną kaleką, a teraz jestem matką swoich dzieci. Prawdziwą kobietą!” No, i co pani na to? Sama cały dzień pracuje, dzieci są w żłobku... I co na to odpowiedzieć? Drugi raz wtedy przez nią płakałam, ale nie z litości...

27

Na stanowisku sekretarza obwodowego komitetu partii pracował przed Skorobogatowem niejaki Ozjerow, którego odwołano i wysłano do wyższej szkoły partyjnej. Doktor Arzanow objechał z nim razem wszystkie, najdalej nawet wysunięte wioski i osiedla. Wynikiem

tego objazdu było zorganizowanie kursów felczerskich. Ludność mieszkająca w tajdze potrzebowała pomocy lekarskiej; nie mniej ważne jednak było nauczyć mieszkańców jurty i osiedli — higieny w życiu osobistym i profilaktyki chorobowej. Doktor badał chorych, a Ozjerow rozmawiał i uczył kierowników spółdzielni i rad wiejskich, miejscowych komsomolców i komunistów, nawiązywał kontakt z bardziej oświeconymi jednostkami. Propozycje, by spośród Jakutów i Tunguzów (Ewenków) wybrać najzdolniejszych i wyuczyć ich zawodu felczerskiego przyjęto z zachwytem. Wiadomość o zorganizowaniu kursu obiegła tajgę dużo wcześniej, niż zezwolił nań komitet obwodowy. Wszystkie wsie i osiedla chciały mieć felczerskich tuziemców. Ze wszystkich stron zjechali do osiedli młodzi chcący się uczyć.

Przybywszy zostawali gdzie popadło swoje renifery i sanie, a sami opaleni, pachnący mrozem i dymem ognisk, chodzili w futrzanej odzieży po miasteczku, szukając doktora Iwana.

Doktor apelował, by poczekali jeszcze trochę, odsyłał ich do Ozjerowa, do rady wiejskiej, do bursy dla przyjezdnych, ale oni, obszedłszy wszystkich po kolei, wracali uparcie do niego, zadawali pytania, domagali się jasnych odpowiedzi. Jakuci częstowali Iwana kwaśnym, zgęstniałym mlekiem, jęczmiennymi plackami, surową wątroba reniferów. Tunguzi wyjmowali ze skórzanym saków suszone i mrożone ryby i również mięso reniferów i wątrobę. Doktor odstąpił im wreszcie swoje mieszkanie, puste jeszcze podówczas, i spędzał z nimi całe wieczory, obserwując i upatrując sobie najrozmaitszych na przyszłych felczerskich.

Przewidziano na kursach trzydzieści miejsc, a ludzi zjechało się przeszło pięćdziesięciu. Niektórzy przywieźli ze sobą „podarki” i nie mogli się nadziwić, że było to zupełnie niepotrzebne. Wszyscy płonęli po prostu żądzą wiedzy. Ci, którym odmówiono wpisu, obrazili się bardzo, ale Ozjerow, który nosił się z zamiarem otwarcia innych jeszcze kursów, przyjął pozostałych do kopalni. W końcu wszystko dobrze się ułożyło, wszyscy byli zadowoleni. Jednym ze słuchaczy była Warwara Gromowa.

— Cóż to był za nadzwyczajny człowiek! — wspominał z żalem doktor odjazd Ozjerowa. — Umiał usto-

sunkować się odpowiednio do każdego. Zdarzyło się także, że grzmiał i piorunował, ale zupełnie inaczej niż Skorobogatow, który tylko strach uważa za jedyny system!

Doktor Arzanow w tym roku tak samo jak w ubiegłym dobiegał w swych wykładach najprostszymi i najbardziej zrozumiałymi słowami. Niekiedy dla lepszego objaśnienia pisał ręką na tablicy najtrafniejsze określenia. Słuchacze kursów, Jakuci i Tunguzi, trwali na wykładach w niemym zachwycie, jak małe dzieci, którym opowiada się piękne bajki. Nowe pojęcia, do niedawna straszne i tajemnicze, stawały się zrozumiałe, uczniowie uczyli się już pewnymi zjawiskami kierować, pewne reakcje wywoływać. Radość ze zdobywanej wiedzy jaśniała w ich bezdennie czarnych oczach i zabarwiała rumieńcem młode, smagłe twarze, o wystających kościach policzkowych.

Ich widok tak rozpalał i porywał doktora, że zapominał często o prostym, przystępnym mówieniu, ale słowa płynące z głębi serca i tak znajdowały drogę do umysłów słuchaczy.

— Odpoczywam przy was — powiedział Warwara podczas przerwy, gdy pytała z serdeczną troskliwością, czy nie jest zmęczony. — Patrzę na was i myślę sobie: to są ludzie, którzy udostępnią swoim narodom zdobyte wiedzy i nauki i pomogą im włączyć się do kultury ogólnonarodowej. Jestem przekonany, że będziecie dobrymi felczerni. Prawda, Wario?

— Prawda — odpowiedziała z naiwną powagą — Staramy się... Dla pana się staramy...

— Dlaczego dla mnie? — doktor czuł się prawie dotknięty. — Trzeba się starać z miłości dla sprawy.

— Chcemy być trochę podobni do pana — Warwara zamyśliła się marszcząc gładkie czoło i szukając słów wyjaśniających jej myśli: — Te dwie starszki, które pan operował na oczy... które odzyskały wzrok po jałgicy... one ułożyły pieśń o panu. Taką piękną pieśń! — Warwara uniosła w górę wąską dłoń i podniósłszy w górę ciemne, podłużne oczy, naśladując ślepców, zaśpiewała cicho nierymowaną pieśń:

(c. d. n.)

O jawnym sędziowaniu

Spostrzeżenia marginesowe

W Budapeszcie zastosowano jeszcze jeden ciekawy eksperyment dotyczący systemu jawnego sędziowania. Ogłaszano wyniki po każdej rundzie i jak twierdzi Sztam, w udzielonym wywiadzie, ten właśnie eksperyment fatalnie podzielał na samopoczucie zawodników, a co gorsze, że ujemnie wpłynął na ogólny nastrój w sali. Publiczność wyrażała niezadowolone wyrazy, które wykazywały przewagę w pierwszych rundach bokserów polskich.

Nie trzeba dodawać, że po wytworzonej sugestii przez publiczność ulegać zaczęli sędziowie punktowi. Koniec był żałostny.

Przeegraliśmy 2:14.

Nie trudno jest domyślić się, dlaczego niektóre wypowiedzi obecnych na tym meczu znawców boks daleko odbiegają od wyniku uzyskanego na ringu. Są tacy, którzy twierdzą, że mecz powinien być zakończony wynikiem remisowym.

Nie o to jednak nam w danym wypadku chodzi. Zastanawiamy się nad samą kwestią jawnego sędziowania. Byliśmy i jesteśmy za jawnym sędziowaniem, ale przeciw sędziom powinni zachowywać swoją godność i nie ulegać tym czy innym

sugestiom. Sędzia musi przede wszystkim być bezstronny. Wątpliwy w to, żeby w Budapeszcie trzech arbitrowo mogło narazić się na jakieś osobiste przykrości.

Zawodnikowi walczącemu na ringu ogłaszanie wyniku po każdej rundzie daje możliwość lepszego orientowania się w sytuacji. Cóż nam z tego, że w wielu wypadkach system jawnego sędziowania polega na tym, że dopiero po skończonej walce dowiadujemy się, jak który z sędziów ocenił pojedynek.

System jawnego sędziowania polegać powinien między innymi właśnie na tym, że po każdej rundzie każdy sędzia zdejmuje przyłbicę i bez żadnych skrępowań wyraża swoją opinię.

Jesteśmy przekonani, że z chwilą gdy utarte zostaną nowe formy sędziowania, do których przyzwyczajają się i zawodnicy i publiczność, tym mniej będziemy mieć nieporozumień wynikających z tego systemu.

Boks jest sportem męskim, a więc tym samym i sędziowie powinni po

męsku stawiać swoje sprawy. Mogą zdarzać się pewne odchylenia i omyłki, ale przy trzech sędziach błędy powinny być minimalne zwłaszcza, że punktuje się każdą rundę i nie może tutaj być mowy o tendencji, oraz braku znajomości rzeczy. Od sędziów prowadzących zawody międzynarodowe można chyba wymagać, żeby byli i obiektywni i znali się na rzeczy.

Nie trzeba w sporcie stwarzać hiperfilozofii.

Sprawy są łatwe i jasne. Rola sędziego jest niewątpliwie bardzo poważna i odpowiedzialna. Sędziowie mają przeciw kursa, przechodzą przeszkolenia, dzielą się na kategorie i grupy. Są wśród nich bardziej i mniej uzdolnieni, czy bardziej zaawansowani. Są nawet tacy, do których ma się większe lub mniejsze zaufanie, a w końcowym wyniku przy jawnym sędziowaniu, przy zwiększonej odpowiedzialności arbitra, jasnym wydaje się wszystkim, że tym samym i werdykty powinny być bardziej trafne. (n)

Walka pod koszem trwa

Czy zajdzie zmiana w tabelce

Miniona niedziela była dniem bardzo pracowitym dla koszykarek i koszykarzy całej Polski.

W spotkaniach osiągnięto następujące wyniki:

Koszykarze Spójni (Gdańsk) pokonali w dość przekonującym stosunku swą łmiennicką z Łodzi 47:33 (27:13).

Stożeczna drużyna AZS przegrała u siebie z Kolejarzem (Poznań), który tym zwycięstwem jeszcze bardziej utrwalił swą pozycję lidera w tabeli. Kolejarze dali Warszawie pokaz bardzo ładnej i szybkiej gry. Należy dodać, że w normalnym czasie wynik meczu brzmiał 33:33, dopiero w dogrywce poznaniacy zdobyli 2 kosze, zapewniając sobie tym samym zwycięstwo. Wynik ogólny tego spotkania 37:33 (17:10).

Spotkanie Związkowca (Poznań) i krakowskiej Gwardii toczyło się przy wybitnej przewadze gości z grodu wawelskiego. Gwardziści, wygrywając to spotkanie 31:15 (19:5) zdobyli pierwszy punkt w tegorocznych rozgrywkach. Tym samym drużyna poznańska nadal okupuje ostatnie miejsce w tabeli.

Czwarty mecz ligowy rozegrany w Łodzi pomiędzy miejscowym ŁKS Włókniarzem a krakowskim Ogniwm wykazał, że polska koszykówka wkracza na właściwe tory i w niedługim czasie powinniśmy się stać jedną z lepszych drużyn w Europie. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem włókniarzy 63:50 (35:21).

Po tych spotkaniach układ tabeli wygląda następująco:

1. Kolejarz (P)	4:0	187:144
2. Spójnia (G)	3:1	187:143
3. Spójnia (Ł)	2:2	158:152
4. Włókniarz (Ł)	2:2	109:109
5. AZS (W-wa)	2:2	148:157
6. Ogniwo (K)	2:2	152:168
7. Gwardia (K)	1:3	137:154
8. Związkowiec (P)	0:4	101:149

Zgola inny charakter posiada liga koszykówki żeńskiej. Tutaj widać zupełnie jasno, że jeszcze daleko odbiegamy od poziomu koszykówki europejskiej.

Ostatnio walczyły: Spójnia (W-wa) która gładko rozprawiła się na łódzkim terenie z włókniarkami 48:20 (27:7).

W drugim meczu Azetesianki wygrały z Kolejarzem (W-wa). Tylko do przerwy Kolejarki stawiały nieznaczny opór, a w drugiej części spotkania akademicki kl zabraly się rażno do roboty i po prostu rozgromiły swoje koleżanki 48:27 (14:15).

Sytuacja w tabeli ligi żeńskiej przedstawia się następująco:

1. AZS (W-wa)	4:0	156: 93
2. Gwardia (K)	2:0	73: 52
3. Spójnia (W-wa)	1:2	88: 64
4. Spójnia (G)	1:2	82: 97
5. Kolejarz (W-wa)	1:2	65: 88
6. Włókniarz (Ł)	0:3	56:121

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania:

Liga żeńska: Gwardia (K) — Włókniarz (Ł) i Spójnia (W-wa) — Spójnia (G).

W lidze męskiej spotkają się: Spójnia (Ł) — AZS (W-wa), Spójnia (G) — Związkowiec (P), Gwardia (K) — Włókniarz (Ł), Kolejarz (P) — Ogniwo (K).

Gospodarzy zawodów wymieniliśmy na pierwszym miejscu, natomiast drużyny, które typujemy na zwycięzców podajemy tużym drukiem.

Listy do Redakcji

„W kółko Macieju”

W dniu 20.10 br. o godz. 9.30 syn mój udał się z silną gorączką do Punktu Lekarskiego 38 Obwodu przy ul. Srebrzyńskiej 75. Nie został przyjęty, ponieważ ordynujący lekarz od kilkunastu dni leżał chory i nie dano na jego miejsce zastępstwa.

21.10. br. o godz. 8.30 udałam się sama do wyżej wymienionego Obwodu ponieważ syn nie był w stanie wstać z łóżka, mając silną gorączkę. Oświadczone mi, że jeszcze tego samego dnia przybędzie lekarz, jeśli nie rejonowy, to z pogotowia. Jednak ani tego samego dnia, ani następnego lekarz nie przybył.

23.10 (w poniedziałek) rano zgłosiłam się ponownie w 38 Obwodzie, gdzie oświadczone mi, że lekarz będzie napewno jeszcze przed południem. Gdy do godz. 15-tej nie zjawił się posłałem do Obwodu moją córkę. Sekretarka dyżurująca zdziwiona była bardzo, że lekarza jeszcze nie było i oświadczyła, że nie ma się czego denerwować, bo napewno jeszcze dziś będzie u chorego.

24.10 o godz. 8-iej, żona chorego udała się do Rady Zakładowej SPB Oddział Łódź, i została przyjęta przez przewodniczącego — Gołębiowskiego, który skomunikował się telefonicznie z Ubezpieczalnią Społeczną, gdzie przyrzeczone mu sprawę natychmiast załatwił.

25.10 rano, kiedy jeszcze lekarza nie było, córka dzwoniła do Przewodniczącego Rady Zakładowej z prośbą o przysłanie lekarza firmowego, ponieważ chory już 5-ty dzień pozostawał bez pomocy lekarskiej. Oświadczone jej, że lekarz firmowy

jest nie po to, by odwiedzać chorych w domu, lecz przyjmuje jedynie pracowników firmy w godzinach swego urzędowania. Ponad to wyraził swoje niezadowolenie, że robi się tyle tragedii o lekarza i oświadczył, że nie jest rzeczą Rady Zakładowej troszczenie się o te sprawy, i że należy zgłosić się w punkcie lekarskim swego obwodu, co znaczyło: „W kółko Macieju”.

Wobec powyższego udałam się ponownie do punktu lekarskiego, gdyż stan chorego z każdą godziną pogarszał się. Tu poinformowano mnie, że ze względu na chorobę lekarza wszelkie wizyty kierowane są do III Obwodu, który mieści się przy Al. Kościuszki 48 i, że dlatego przysłanie lekarza nie jest zależne od 38 Obwodu.

Dopiero o godz. 16.30 przybył wozem osobowym lekarz pogotowia, który zbadał chorego stwierdził, że prawdopodobnie tyfus i natychmiast kazał przesać chorego do szpitala. Już o godz. 18-tej karetka Pogotowia przewiozła syna do jednego ze szpitali w Zgierzu. Lekarz jednak nie chciał wystawić zwolnienia z datą 20.10 br. ponieważ, jak twierdził nie wie, czy chory leży w domu już od tego dnia.

Małesa Wanda
Łódź, ul. Okrzei nr 17

Od Redakcji: Fakty powyższe podajemy Zakładowi Lecznictwa Pracowniczego do analizy. Pozostawienie chorego przez 5 dni bez opieki lekarskiej, wydaje nam się, mimo choroby lekarza obwodowego, karygodnym niedbalstwem.

Daleko, czy blisko

Przy ul. Krośnieńskiej 8 zrujnowana jest ubikacja stojąca o dwa metry od domu mieszkalnego

Proszę o interwencję, by ubikacja wybudowana w innym miejscu.

Za Komitet Domowy

A. Ajtner
Od Redakcji: Interweniowaliśmy w powyższej sprawie w Zarządzie Nieruchomości, który odpowiedział nam, że gdyby wybudowano w innym miejscu, to inni lokatorzy musieliby za daleko chodzić. I zapewne dlatego mimo zastrzeżeń lokatora buduje mu się ubikację pod oknem. To stanowisko ZN wydaje nam się jednak niesłuszne

Instytucje wyjaśniają

Dlaczego równomiernie?

W związku z notatką pt. „Brak eksportu” („Dz. Ł.” nr 26) Centrala Tekstylina wyjaśnia:

„Zarząd autora notatki, że w innych miastach można nabyć eksportu, a w Łodzi — nie, wydaje się o tyle niesłuszny, że zaspokojenie rynku we wszystkich artykułach odbywa się równomiernie na terenie całej Polski (w stosunku do załadunku)”.
A może Wojewódzka Rada Narodowa wyjaśni nam to lepiej?

Od Redakcji: Uważamy, że tzw. „równomiernie rozprawianie”, jako kryterium rozdzielniczą przy zaporywaniu ludności w artykuły tekstylne, jest niesłusnym.

Dlatego właśnie spotykamy się z faktami, że pewne artykuły znajdują się na prowincji, a nie ma ich w Łodzi i wydaje nam się, że należy przede wszystkim uwzględnić lokalne potrzeby rynku.

Śladem naszych interwencji Klient ma prawo wyboru

Do Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego przesyłaliśmy odpis listu naszego czytelnika, podającego, że w jednym ze sklepów CZP Ms. stosują sprzedaż wiązana dodając do żadanego przez klienta artykułu, dokładki i uzależniają od wzięcia tych dokładek sprzedaż.

W odpowiedzi otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie.

„Klient nie jest obowiązany do przyjęcia towaru, którego sobie nie życzy lub jeśli ma do niego jakiegokolwiek za-

strzeżenia. Ekspedientka może proponować klientowi nabyć asortymentu, którego wartość i jakość w oczach jego jest mniej wartościowa, lecz nigdy nie może w nietaktowny i nieodpowiedni sposób wmuszać nabyć go, jak to miało miejsce w konkretnym wypadku opisanym przez ob. Świętaczaka Zdzisława.

Ekspedientka za nieodpowiedni stosunek do klienta została ukarana surową naganą na piśmie”.

Zapytujemy!!!

Po raz drugi zapytujemy, dlaczego Powiatowa Rada Narodowa w Rawie Mazowieckiej zbywa mleczaniem artykuł pt. „Dom na puszkowiu” („Dz. Ł.” z dnia 17. 10. br.). Pisaliśmy w nim o przerwanie budowy szpitala i bursy w Nowym Mieście.

A może Wojewódzka Rada Narodowa wyjaśni nam tę sprawę?

papierosowego, zwłaszcza wobec faktu, posiadania przez sklepy PSS i MHD za pasów gliz i bibulek. Pytanie to jest nadal aktualne.

Odpowiedzi Redakcji

Po raz drugi zapytujemy (!) dlaczego ani Rada Zakładowa ani dyrekcja PZPB im. Stalina nie reagują na notatkę p. t. „Wycierają ręce cienką przędzą” („Dz. Ł.” z dn. 14. 9. br.).

Pisaliśmy w niej o tym, że pracownicy zakładów z braku rezerwistów wycierają ręce w przędze, co jest karygodnym mar notawstwem. Ale czyja to wina?

K. W. — Łódź. — Zapytuje Pan czy opłaty za bibliotekę podlegają wymianie w stosunku 3 za 100 oraz czy do otrzymanego 20 października wynagrodzenia za okres trzech miesięcy (lipiec, sierpień i wrzesień) przysługuje Panu wyrównanie po dwa złote za każde 100 zł wynagrodzenia.

Dlaczego Polaki Monopol Tytoniowy nie odpowiada na notatkę pt. „Pod adresem M. P. T.” („Dz. Ł.” z dnia 7. 10. br.)? Postawiliśmy w niej pytanie dlaczego P. M. T. nie wypuszcza na rynek tytoniu

Opłaty zostaną wymienione w stosunku 1 za 100, natomiast wyrównanie nie przysługuje Panu, ponieważ wypłata do tycy lipca, sierpnia i września a przepisy regulują wyrównanie tylko za bieżący okres wypłaty, jeżeli pieniądze miały być wydatkowane po 29 października.



GDY PIŁKA ZMIENI ADRESATA

Przebieg spotkań o mistrzostwo Ligi w szczyptorniku jest niemiłej emocjonujący od zawodów piłkarskich. Dlatego szczyptornik zyskuje sobie coraz więcej zwolenników tak w gronie widzów na trybunie, jak również wśród młodzieży, która z zamiłowaniem uprawia ten sport.

Na zdjęciu: moment z meczu o mistrzostwo Ligi rozegranego w Łodzi pomiędzy miejscowym ŁKS Włókniarzem a Ogniwm (Kraków).

Foto — Grygorlew

Sądownicy przy stole ping-pongowym

Koło Sportowe O. Z. S. „Ogniwo” nr 188, przy Związku Zawodowym Pracowników Sądowych i Prokuratorów R. P. w Łodzi, rozegrało towarzyskie spotkanie w tenisie stołowym z Kołem Sportowym O. Z. S. „Związkowiec” nr 155 przy Zakładach Wydawnictw Spółdzielczych Druk. nr 2 w Łodzi.

Mecz zakończył się zwycięstwem Koła Sportowego O. Z. S. „Ogniwo” w stosunku 5:3 Punkty dla zwycięzców zdobyli: Siema Leonard — 2, Rogala Jan — 2,

Jurkiewicz Janusz — 2. Dla pokonanych: Piestrzeniewicz — 3 oraz w debiucie para Siema L. — Rogala J. zwyciężyła parę Piestrzeniewicz — Piez w stosunku 2:1.

Spotkanie rewanżowe pomiędzy tymi drużynami odbędzie się 17 listopada br. (piątek) w Gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego nr 5, przy czym jako przedmecz, odbędzie się spotkanie drużyn żeńskich w/w Kół Sportowych.

Pracownicy poszukiwani:

Maszynistkę dwóch prac. fiz. przyjmie „Osnowa” Jaracza 40. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr MARKIEWICZ Gustaw, specjalista wenerologiczny, skóra, ul. Piotrkowska 108/6. Tel. 138-52.

Dr ZAURMAN — specjalista: skóra, wenerologiczne 9-10, 4-6, Narutowicza 2.

Dr HEYKO — POREBSKI skóra, wenerologiczne, 17 do 19. Brzeźna. Telefon nr 138-19. (k 44)

Dr TEMPSKI specjalista wenerologiczne, skóra, włoś, moczopłciowe, powrócił Piotrkowska 114.

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przymuje, godziny 2-6, Piotrkowska 33.

Dr REICHER specjalista wenerologiczne, skóra, pęcio we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 7)

Dr PIWECKI wewnętrzna, płuca, serca 3-7, Piotrkowska 35.

POSZUKIWANIE PRACY

GOSPODIA wykwalifikowana przyjmie pracę u 2 osób. Oferty Dziennik Łódzki „Uczniwa”.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa, Piotrkowska 220, m. 10, godz. 15. (k 155)

POTRZEBNA pomocnica domowa, Piotrkowska 84, m. 6a, front II p.

POTRZEBNA pomocnica domowa od zaraz, Łódź, Wólczańska 41-21.

POTRZEBNA uczelnia pomocnica domowa, Al. 1 Maja 43, m. 8.

POMOCNICA domowa do dzieł i gospodarstwa potrzebna, Bandurskiego 8, m. 4.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE sprzedamy samochód Dodge 3/4 po remoncie. Łódź, Stalina 7

DOM jednorodzinny Łódź wyjeżdżając sprzedam za raz. — Oferty „Wolny” Dziennik.

SPRZEDAM szafę, łóżko, stół, piecyk elektryczny, maszynkę gazową inne. Piotrkowska 14-4, front III piętro.

SPRZEDAM maszynę do szycia damską „Singer” Legionów 48-33.

SPRZEDAM stół, biurko, Wiadomość 22 Lipca nr 63, m. 1.

PENICYLINA oleista angielska sprzedam, tel. nr 125-21 po godz. 12.

SPRZEDAM piecyk przenośny, lustro, dihydrostereptomicynę, Wiadomość telefon 100-66.

SPRZEDAM łóżko żelazne szafę oszkloną. Róża na 10 m. 6 dojazd 6.

DO sprzedania biurko, pięć szamotowy pokojowy, gitara, Wiadomość, Andrzejka truga 43 (w sklepie spożywczym).

SPRZEDAM pięć stalopali emalowanego, zegar stołowy Beckera, radio 10-lampowe „Imperial”, meble i inne rzeczy. Andrzejka 7, m. 1 (w bramie na lewo) od 7 do 9 wieczór, środa, czwartek.

OKAZYJNIE sprzedam meble, różne rzeczy Jakub Gabrylewicz, Piława 2, m. 10.

PIANINO krzyżowe w doskonałym stanie sprzedam, Żeromskiego 113 go dziny 17-19.

NAUKA I WYCHOW

KURSY SAMOCHOĐOWE. Łódź, Kościuszki 63 przyjmują zapisy.

ZĘSKIE kursy kroju, szycia, modelowania — „IPR” przyjmują zapisy od 9-15. Zięberska 30a

KROJU nowoczesnego — modelowania wycieczają kursy IPR, Piotrkowska 24-7.

ZAPISY na trzymiesięczny kurs kroju, modelowania. IPR, Sienkiewicza 89

PRZYGOTOWUJE w tem pie przyśpieszonym do małej matury od kl. V podstawowej. Nawrot 13, m. 8. (k 154)

Z GUB Y

ZGUBIONO dowody: — książeczkę wojskową wydaną RKU — Łódź, książeczkę Ubezpieczalni, zaświadczenie rowerowe, za miedowania, delegację służbową. Sośnicki Czesław.

ZGUBIONO leg. szkolną XII Gimn. Liceum, Lang Janina.

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią na takie samo lub duży pokój z kuchnią. Wiadomość Dworska 59, m. 8, II p.

ZAMIENIĘ pokój samodzielny, wygodny, na inny. Wiadomość Piotrkowska 175 w kiosku.

ROZNE

PLISOWANIE mereżki — wykonuje Stalina 17.

Czytacie
„Dziennik Łódzki”

Jutro ciagnienie 63 LOTERII KLASOWEJ

Sroda 15 LISTOPADA

DZIS: Gertrudy JUTRO: Edmunda

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15

Dyżury aptek: Dziś i wczoraj nocy dyżurują apteki: Groszkowski (Obronców Stalingradu 15), Apt. Spół. 167 (Pablanicka 218), Krasieńska (ul. Jaracza nr 32), Łuszczewska (A. Stali-

TEATRY: PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - o godzinie 19.15 „Brygada szlifera Karhana”

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godzinie 19.15 „Wieża trzech królów”

PAŃSTWOWY TEATR PÓWSZECHNY o godzinie 19.15 „Obcy cień”

TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Słuby murarskie”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) - o godzinie 19.15 „Swoobodny wiatr”

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) - o godzinie 17 „Pan Tom buduje dom”

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) - o godzinie 17 „Samba i lew”

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI: - nieczynny.

KINA

ADRIA (Stajna 1) - dla młodzieży - „Koncert Beethovena” - godz. 15.30, 17.30, 19.30.

BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - „Aleksander Newski” - godz. 17.30, 20; doz. od lat 12.

BALTYK (Narutowicza 20) - „Upadek Berlina” - I seria - godz. 15, 17, 19, 21; doz. od lat 7.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) - „Program aktualności kraj i zagr. nr 43/50, P.K.F. nr 46/50 „Nowa sztuka”, „Czarodziejские лабораторіи”, „Kukułka i szpak” - godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) - Kino nieczynne z powodu remontu

MUZA (Pablanicka 173) - „Program składany - czarno-biały” - godz. 18, 20; doz. od lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „Młodość świąta” - godz. 17, 19, 21; doz. od lat 7.

PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) - „Orzeł Kaukazu” II seria. - godz. 18, 20 - doz. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) - „Młoda gwiazda” - seria I - godz. 18, 20, doz. od lat 12.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - „As wywiadu” - godz. 18, 20; doz. od lat 12.

ROMA (Rzgowska nr 84) - „Orzeł Kaukazu” I seria. - godz. 18, 20; doz. od lat 12.

STYLLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) - „Świat się śmieje” - godz. 18, 20; doz. od lat 12.

SWIT (Bałucki Rynek) - „Historia jednego wynalazku” - godz. 18, 20; doz. od lat 7.

TATRY (Sienkiewicza 40, dla młod.) - „Koncert Beethovena” - godz. 16.30, 18.30, 20.30.

TECZA (Piotrkowska 108) - nieczynna

WISLA (ul. Daszyńskiego 1) - „Młodość świąta” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. wolny od lat 7.

WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) - „Młodość świąta” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; doz. wolny od lat 7.

WOJNOŚĆ (Napiórkowskiego nr 16) - „Bitwa Stalingradzka” - godz. 16, 18, 20; doz. wolny od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 26) - „Dziewczęta z biletu” - godz. 18, 20; doz. od lat 12.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIŁY.

RADIO

SRODA, 15 LISTOPADA 11.50 „Głos mają kobiety”; 11.57 Sygnał i Hejnal”; 12.04 Dziennik; 13.30 Koncert dla szkół; 14.00 Muz.; 14.10 „Wszelchnia Radiowa”; 14.30 Aud. szk. dla klas V-VII; 14.50 Koncert Orkiestry PR; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muz; 16.10 Recenzje z książek; 16.20 Recital fortepianowy E. Rogalskiej; 16.40 „Czy wiecie?”; 16.45 Aktualności Łódzkie; 16.55 Komunikaty; 17.00 Dziennik; 17.35 Aud. sport.; 17.45 Aud. dla młodzieży; 18.00 „Lokaut” - 2 odc.; 18.20 Melodie kompozytorów radzieckich; 18.45 Aud. dla kobiet; 18.55 Program lok. na jutro; 19.00 „Wszelchnia radiowa”; 19.20 Muz. w wykonaniu Orkiestry P. R.; 19.45 Wybitni scělsci radziecy; 22.00 Dziennik; 20.45 „Złoty miraż” - słuch.; 21.30 Muz. i aktualności; 22.00 „Stare i nowe” - kol. odc.; 22.20 Koncert - transmisja z Pragi; 23.00 Ostat. wiad.; 23.10 Muz. poważna; 23.56 Program na jutro.

W Y D A W C A Spółdz. Wyd. Ośwat. „Czytelnik”

Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 95 tel. 217-82 203-02 204-75 Dział sportowy 208-95 Dział Miejski 114-32 - Dział Korrespondentów 207-18 - Dział Ogłoszeń 123-33 - Wczoraj od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95

Redakcja rekwizytów nie zwraca, treści i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK RUCH, Łódź, ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567 Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr Łódź, ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Dopóki nie umiałem czytać - ciężko szła mi praca

Awansowani robotnicy mają głos

Jakub Smyczek jeszcze niedawno temu był zupełnym analfabeta. W fabryce podpisywał się trzema krzyżkami i patrzył z zazdrością na kolegów, którzy w wolnych od pracy godzinach czytali książki i gazety.

— Ale cóż — mówi — nie miałem kto uczyć, bo w domu było 5-cio rodzeństwa i ojciec musiał się dobrze napracować, żeby nas wyżywić. Od 14 roku życia poszedłem do pracy. Nieraz trudno mi było, bo nie napisać, ani przeczytać nie mogłem i musiałem o to prosić kolegów. Toteż, gdy otworzono u nas kurs zacząłem się uczyć.

Sztuka służyć będzie wielkiej sprawie Pokoju

Zespół pracowników Teatru Komedii Muzycznej „Lutnia” w Łodzi na zebraniu odbytym w dniu 11 bm. dał wyraz swej niezłomnej woli pokoju oraz niezachwianej wiary w skuteczną pracę II Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

W rezolucji tej m. in. czytamy: „Wszystkie swoje uczucia, całe nasze natchnienie i wysiłek, oddamy poprzez sztukę na rzecz pokoju. Przyrzekamy, że odąd sztuka nasza zawsze i wszędzie służyć będzie wielkiej sprawie pokoju, związanego nierozdzielnie z niepodległością naszego kraju, z jego przetrzymaniem społeczną ku pożytkowi i lepszej przyszłości naszej ludowej ojczyzny”.

Pracownicy teatru „Osa” dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju uroczysto w dniu 13 bm. uroczystą akademię pokojową, na którą licznie przybyli mieszkańcy robotniczej Łodzi.

Okończono referat wygłosił literat mgr Grzegorz Timofiejew.

Odczyt prof. Gąsiorowskiej

Staraniem Oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego i Marksiścisławskiego Zrzeszenia Historyków w Łodzi, dziś o godz. 19 w sali Archiwum Miejskiego (Płac Wolności 1) odbędzie się posiedzenie naukowe, na którym prof. U. E. dr Natalia Gąsiorowska wygłosi odczyt pt. „Praca naukowo-badawcza i przygotowanie kadr w zakresie historii w ZSRR”.

Mały felieton

Żywe karpie

W tramwaju panował szalony ścis. Normalnie, jak w godzinach powrotu z pracy. Trzymający pod pachą swą paczkę usiadł i ustawił się jak najskromniej między pasażerami. Nagle, nad jego uchem rozległ się pełen świętego oburzenia okrzyk nienawiści:

— Jak pan śmie zaczepiać samotną kobietę! Panie konduktorze, proszę usunąć tego pasażera z tramwaju. On zaczepia mnie w bezczelny sposób.

Nie było apelacji. Nie mógł się wythumaczyć. Oburzona niewiasta poparły inne niewiasty, które także się oburzyły. W tramwaju zrobiło się zamieszanie. Na najbliższym przystanku wybiegł z wagonu półprytomnie. Pod pachą — jak się już wyżej nadmienilo — trzymał podłużną, zawiniętą w gazetę paczkę, która wykonywała niespokojne i gwałtowne ruchy. To właśnie była przyczyna kompromitującej przygody.

A było to tak. Rano żona prosiła go, żeby kupił na obiad rybę. Najlepiej żywą, bo „najpewniejsza”.

Wszedł do sklepu i strasznie się ucieszył, bo w dużej miednicy zobaczył pływające beztrosko karpie. Tylko, że w sklepie nie chcieli ich zabić. Powiedzieli, że nie zabijają, najwyżej może nie kupi. Więc zdecydował się na żywego.

Sprawa ma jeszcze inny aspekt. Mianowicie, wyjęte z wody ryby męczały się wiele godzin niepotrzebnie.

(Ter)

Adamowi Żelezińskiemu z ZPB im. Dzierżyńskiego, gdy miał lat 9 umarł ojciec, a wkrótce po tym matka. Obey ludzie nie dali mu możliwości uczenia się.

— W zawodowej pracy często odczuwałem skutki swojego ścierstwa. Bez nauki było mi jak bez ręki. Teraz jednak spełniły się moje marzenia. Nareszcie i ja mogłem się uczyć. Kurs niższy ukończyłem z odznaczeniem, a teraz będę chodził na wyższy. W fabryce zostałem mężem zaufania, sam prowadzę listy i obliczam składki, a wszystko to za wdzięczam kursowi. Muszę się jednak uczyć dalej, bo narazie umiem jeszcze mało — kończy. Kursy nauki początkowej dały wielu ludziom możliwość awansu społecznego.

Adam Aleksander z PZPJC Nr 8 jest dziś kierownikiem farbiarni, a Janina Wiśniewska — robotnica w fabryce im. Dzierżyńskiego została mężem zaufania. Nie wszyscy z nich wierzyli, że na starość mogą się czegoś nauczyć. Przekonali się jednak, że na nauce nigdy nie jest zapóźno.

Jakub Smyczek miał przecież przeszło 55 lat, gdy zaczął się uczyć.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

43 nowe pielęgniarki stają do pracy

W depezy do Prezydium II Światowego Kongresu Pokoju pracownicy i sympatycy teatru „Osa”, przesyłając Kongresowi najserdeczniejsze pozdrowienia ślubują walczyć nieugięte w obronie pokoju.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

W niedzielę odbyła się czwarta z kolei na tej uczelni uroczystość wręczenia dyplomów 43 nowym absolwentom szkoły.

Do licznych grona wyróżnionych w nauce i pracy społecznej należą m. in. Maria Kazimierowicz, Barbara Jassa, Zofia Bratkiewicz i Halina Siedlecka. Wszystkie przedownice nauki i pracy otrzymały jako nagrody cenne książki.

Młode pielęgniarki zaraz po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę. Czeka na nie nie tylko Łódź, ale wiele miast i wsi w całej Polsce.

W okresie zimowym 1950/51 rozgłosnie radzieckie nadawać będą audycje radiowe dla Polski w następujących godzinach i na następujących falach (wszystkie terminy wg czasu warszawskiego):

11.15 — 11.29 na falach: 25,06 m, 30,8 m, 31,12 m.

14.15 — 14.59 — tylko w niedzielę — na falach: 25,6 m, 25,41 m, 30,74 m, 16,30 — 16,59 na falach: 25,6 m, 41,21 m, 30,74 m, 256,6 m.

19.30 — 19.59 na falach: 41,52 m, 1068 m, 256,6 m.

21.00 — 21.29 na falach: 49,6 m, 1068 m, 256,6 m.

22.00 — 22.29 we wtorki, czwartki i soboty nadawane będą koncerty na falach: 1068 m, 48,78 m i 49,92 m. (t)

Audycje radzieckie dla Polski

W okresie zimowym 1950/51 rozgłosnie radzieckie nadawać będą audycje radiowe dla Polski w następujących godzinach i na następujących falach (wszystkie terminy wg czasu warszawskiego):

11.15 — 11.29 na falach: 25,06 m, 30,8 m, 31,12 m.

14.15 — 14.59 — tylko w niedzielę — na falach: 25,6 m, 25,41 m, 30,74 m, 16,30 — 16,59 na falach: 25,6 m, 41,21 m, 30,74 m, 256,6 m.

19.30 — 19.59 na falach: 41,52 m, 1068 m, 256,6 m.

21.00 — 21.29 na falach: 49,6 m, 1068 m, 256,6 m.

22.00 — 22.29 we wtorki, czwartki i soboty nadawane będą koncerty na falach: 1068 m, 48,78 m i 49,92 m. (t)

Notatnik Łódzki

RAZ O KAPUSCIE. W związku z ze strony stojących w kolejce. Fakt godny zanotowania.

MARZENIA O BARZE MLECZNYM. Lokal znajdujący się na rogu ul. Tramwajowej i Narutowicza remontuje się już od dłuższego czasu. Podobno — jak przyrzekano — miał tu otwarty zostać wraz z nowym rokiem akademickim — bar mleczny. Studenci czekają na ten bar niecierpliwie już półtora miesiąca. Może uruchomiony zostanie on w Tygodniu Studenta — pocieszają się. A to byłaby naprawdę miła i pożyteczna niespodzianka.

ZAGADKA NASZEGO MIASTA (103). W wielu domach łódzkich pogotowie budowlane zdejmuje groźące zawaleniem balkony. Zgadnąć, po czym to dzieje się, że ten i ów dom posiadał kiedyś balkon.

UPRZEJMOŚĆ GODNA NASLADOWANIA. Jedną z naszych czytelniczek będąc w podróży służbowej w Warszawie, wstąpiła przed odjazdem pociągu wieczorowego do sklepu WSS w Alejach Jerozolimskich 31 i pokazując bilet kolejowy poprosiła o sprzedanie jej 1 kg mięsa poza kolejką. Uprzejma ekspedientka uwzględniła prośbę, a tak i ja kim to uczyniła nie wywołał sprzeciwu

— Pani kierowniku ja już jedną poprawiłem wczoraj. Tak mi było szkoda tych wagonów...

Czy z większą pieczołowitością myślimy o swym dobytku? Chyba nie. Ale dla nich, starych pracowników tramwaj, który stale pielęgnują, to coś drogiego i bliskiego.

Ręce marzną, oczy z uwagą starają się śledzić sprawną pracę rak. Wagon musi być czysty, umyty, gotowy do jazdy. Przepuszczenie jakiegokolwiek defektu jest nie do pomyślenia. Jeszcze tylko wymienić klocki hamulcowe. Już 3-cia. Za chwilę pociąg wyjadą z Zajezdni na miasto.

Duża wskazówka wielkiego elektrycznego zegara, znowu przeskokczyła o minutę. Już po 4-ej. Większość pociągów wyjechała.

Oczy się kleją. Po nocy jestem zmęczony i zmarznięty. Staram się nie zasnąć w tramwaju. Obok mnie ktoś głośno rozmawia.

Wagon napelnia się gwarem Pierwszego pasażerowie to robotnicy spieszący do łódzkich fabryk. Wypoczętych po nocnym śnie dowozi do pracy odświeżony łódzki tramwaj. Teraz odpocząć pójdą rewizyjni — ci którzy nam tramwaj przygotowali do jazdy.

Oczy rozblyskują radością.

J. L.

Gdy śpią ulice miasta...

chatych pokryw silników. Gdy na górze chodzą rewizyjni pudło wagonu, ze wszystkich szczelin sypie się piach i grudki zaschniętego błota. Jak tu kogoś znaleźć w tym mrocznym labiryncie?

— Pani Komorowski — krzyczę. — A, jestem tu — dolatuje mnie niespodziewanie z lewej strony. Przechodzę więc pod międzytorzem i jestem w sąsiednim kanale. Teraz widzę światło. Plomień karbidowy migocze w gmatwaniu stalowej konstrukcji podwozia wagonu, nadając i twarzy jakiś dziwny wygląd.

— To pan jest Komorowski? Podobno jest pan jednym z najdłuższych pracujących w zajezdni?

— Ano tak, pracuję od 1910 roku. Miałem wtedy 28 lat — przerwał na chwilę skracanie ciegła hamulcowego. Wypowiedziane bez pałosa padają słowa o latach niewoli carskiej i niewoli rodzimej burżuazji. Przesuwają się obrazy, ludzie, przesuwa się typy... wagonów z którymi związane było całe jego życie. Pamiętam je jak dzisiaj — były... za-

raz, zaraz, jaki to był numer? Aha — 25, jak to człowiek zapomina.

I dalej znów sypią się fakty, ludzie, numery... Bo dla pracujących tu, numery — to wagony, to żywe istoty i wydarzenia. Wszędzie numery, można nimi opowiedzieć całą historię. Godzina 24-ta. Gong. Przerwa obiadowa! Tak, najprawdziwsza.

Byliśmy w II Zajezdni i wracamy teraz na Tramwajową. Miasto śpi. Puste, martwe ulice. Na którymś skrzyżowaniu mijamy spawacza, reperującego szyny tramwajowe. Złote iskierki rozsypują się w ciemnościach.

Znów hala Zajezdni. Sznurowy wagonów. Gorączkowa, pospieszna praca. Ostatni pociąg zjechał gdzieś koło 1-ej, pierwszy wyjedzie już po 3-ej.

— Pani kierowniku, ja bym do tych skrzyneczek z tablicą rozdzielczą, wie pan przy tych nowych wagonach przybił listewki. Takie ładne skrzyneczki, a ile ich już namalali. — Rzeczywiście, to zupełnie słuszny projekt, proszę zrobić jedną na próbę.

Oczy rozblyskują radością.

J. L.

Sprawa dala

O umasowienie TPP-R

Dotychczasowa rozbudowa i umasowienie TPPR nie odpowiadają istotnym potrzebom społeczeństwa poznania Związku Radzieckiego. Poważną przeszkodą jest tutaj niedostateczna aktywność kół Towarzystwa i niewykorzystywanie materiałów propagandowych.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej postanowiono zaktywizować pracę TPPR i przy pomocy organizacji masowych takich jak ZMP, Liga Kobiet, ZNP itd. umasowić jego szeregi.

Zadanie przeprowadzenia akcji umasowienia TPPR stanęło również i przed Łodzią, której ilość członków winna wzrosnąć według planu — o 100 proc. W akcji tej jednak Zarząd Grodzki TPPR napotyka na trudności, gdyż organizacje masowe przede wszystkim zaś ZMP i Liga Kobiet, — mimo, iż Miesiąc Przyjaźni już jest w pełni — nie położyły wystarczającego nacisku na jej przeprowadzenie. Organizacje masowe winny zrozumieć doniosłość tej akcji i aktywniej zabrać się do organizowania kół TPPR w zakładach pracy i szkołach nie posiadających ich dotychczas.

Należy zakładać także koła terenowe, które będą obejmować osoby takie jak gospodynie domowe, rzemieślnicy, wolne zawody itd., a zamieszkałe na jednym terenie, (osiedle, blok, ulica itp.). Trzeba zwiększyć ilość członków na zakładach pracy, gdzie liczba ich w stosunku do ogółu zatrudnionych jest jeszcze zbyt mała, podczas gdy w Zakładach im. Strzelecka do TPPR należy już 100 proc. robotników.

Na odcinku szkolnym ważnym krokiem w kierunku umasowienia jest reorganizacja kół szkolnych TPPR. Koła szkolne zmieniły nazwę na „Szkolne koła Przyjaźni Związku Radzieckiego”. Reorganizacja wpłynie niewątpliwie na wydatne powiększenie się ilości członków TPPR wśród młodzieży szkolnej.

J. G.

„Słuby murarskie” tylko do 16 bm.

„Słuby murarskie” w „Osie” grane będą nieodwołalnie tylko do 16 bm.

Notatnik Łódzki

RAZ O KAPUSCIE. W związku z ze strony stojących w kolejce. Fakt godny zanotowania.

MARZENIA O BARZE MLECZNYM. Lokal znajdujący się na rogu ul. Tramwajowej i Narutowicza remontuje się już od dłuższego czasu. Podobno — jak przyrzekano — miał tu otwarty zostać wraz z nowym rokiem akademickim — bar mleczny. Studenci czekają na ten bar niecierpliwie już półtora miesiąca. Może uruchomiony zostanie on w Tygodniu Studenta — pocieszają się. A to byłaby naprawdę miła i pożyteczna niespodzianka.

ZAGADKA NASZEGO MIASTA (103). W wielu domach łódzkich pogotowie budowlane zdejmuje groźące zawaleniem balkony. Zgadnąć, po czym to dzieje się, że ten i ów dom posiadał kiedyś balkon.

UPRZEJMOŚĆ GODNA NASLADOWANIA. Jedną z naszych czytelniczek będąc w podróży służbowej w Warszawie, wstąpiła przed odjazdem pociągu wieczorowego do sklepu